Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 70 Wtorek, dnia 12-go marca 1929 r. Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Piotrkowska 15, tel. 81-06 i 63-66. Redakcja nocna (po godz. 9 wiecz. ul Piotrkowska 85. tel. 29

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem. Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Skreślenie funduszu dyspozycyjnego Marszałka Piłsudskiego

przez opozycję parlamentarną

Senat uchwalił 30 % dodatku miesięcznego dla urzędników

Korespond. „Hasła" donosi z Warszawy: Senat ukończył w terminie zgóry wyznaczonym dyskusję nad preliminarzem

Ku wstydowi sejmu powiedzieć należy, że widocznie jednak cenzus wieku gra dużą rolę w poziomie dyskusji. Dyskusja w senacie — trzeba bezstronnie przyznać — stała ogólnie na poziomie wysokim, chwilami, wręcz... profesorskim i technicznym.

Z głosowań, które wczoraj ukończono, do najbardziej charakterystycznych należą następujące: **Sześcioma głosami** większości **odrzucono** wniosek lewicy o **przyjęcie całego budżetu w brzmieniu sejmowem.** W tem głosowaniu wstrzymało się od głosu również **6-ciu senatorów ze Stron. Narodowego.**

Odrzucono **trzema głosami większości** wniosek komisji senackiej o **przywrócenie** funduszu dyspozycyjnego **ministra Spraw Wojskowych,** Marszałka Piłsudskiego (około 2-ch milj. zł.).

W kilka minut potem przyjęto **również** 3 głosami **większości** wniosek o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego ministra Spraw Wewnętrznych.

(Któż zrozumie taki podział ról opozycji w sejmie i w senacie!).

Przy tem ostatniem głosowaniu wynikł spór co do sposobu głosowania. Miast uproszczonego ustnego „tak" lub „nie" według wywoływanych nazwisk z listy, przywrócono kartki. (Lepiej się trochę zakonspirować przed min. Składkowskim....).

Wreszcie pod koniec głosowania zaszedł charakterystyczny incydent: Min. Perzyński (BB) wniósł mianowicie o reasumpcję uchwały co do funduszu dyspozycyjnego Marszałka Piłsudskiego.

Wicemarszałek Gliwic (BB) sprzeciwił się temu, gdyż mogłoby to dać precedens do reasumpcji innych uchwał.

Wynik powtórnego głosowania byłby ten sam, a poco głupstwo powtarzać?

Godną uwagi wkońcu jrst uchwała senatu podwajająca dodatek urzędniczy, który w wysokości 15 proc. na wniosek rządu jest obecnie miesięcznie wypłacany.

Przebieg obrad na stronie 2-ej.

ZAMEK — SEJM — BELWEDER

konferencje na tym szlaku Warszawy

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

P. premjer Bartel odbył wczoraj dłuższą konferencję w gmachu sejmowym z p. Marszałkiem Sejmu Daszyńskim. Był obecny następnie na posiedzeniu Senatu, w asyście całego Rządu.

O godz. 8 udał się do Belwederu, gdzie bawił już P. Prezydent Rzeczypospolitej u Marszałka Piłsudskiego.

Konferencja tam trwała około 1½ godz.

W przyszłym roku

Ojciec Św. przybędzie do Polski

W tym roku zwiedzi tylko klasztor św. Benedyktów

RZYM, 11.3. W kołach bliskich Watykanowi mówią, że Papież ma zamiar odbyć w r. 1930 podróż po krajach katolickich Europy.

Z Rzymu Papież ma wyjechać przez Triest do Zagrzebia, potem do Budapesztu, stamtąd do Polski, gdzie zabawi w Krakowie i Warszawie, później odwiedzi Wiedeń, Monachjum, Brukselę, Dublin, Paryż, Madryt i Lizbonę.

Na rok 1931 projektowana jest podobno podróż Papieża do Stanów Zjednoczonych.

BERLIN, 11.3. Z Rzymu donoszą, że pierwszą swą podróż odbędzie Ojciec Święty najwcześniej w maju i najprawdopodobniej do klasztoru Monte Cassino, założonego w 529 roku przez św. Benedykta.

W klasztorze tym czynione są wielkie przygotowania do uroczystego obchodu 1400-letniego jubileuszu istnienia.

Rok klęsk żywiołowych w Polsce

Jeszcze nie koniec mrozów i śnieżyc, a już początek powodzi

Województwo łódzkie rozpoczyna szereg katastrof wiosennych

Klęska za klęską...

Jedna jeszcze nie opuściła Polski, gdy oto druga stoi u proga.

Zamieć i mrozy na kolejach. Jeszcze nie skończone z tą plagą.

Wczorajszy dzień przyniósł kilku dyrekcjom nowe trudnosci spowodowane śnieżycą i wichurą, która zdołała ponownie zasypać szereg torów.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w dyr. *stanisławowskiej, radomskiej i wileńskiej.*

W stanisławowskiej trwała prawie przez cały dzień silna śnieżyca, połączona z huraganowym wichrem. Zamknięte są linje Podwysokie — Halicz; Stryj — Stanisławów, Dolina — Wygoda. Pałahicze — Tłumacz; Bereżnica — Ostrów — Chodorów; Tarnopol — Kopyczyńce; Wygoda — Iwanie Puste; szereg kolejek pod Kołomyją i Chryplin — Husiatyn. Na wszystkich innych linjach krążą pługi, a ruch pociągów jest ograniczony.

W dyrekcji radomskiej temperatura spadła w nocy do — 17 st. C.; we wschodnich okręgach zamieć śnieżna uwięziła w drodze szereg pociągów. Ponadto zamknięte są linje Włodzimierz Wołyński — Wojnica, Kowel— Kamień Koszyrski, Łuck — Stojanów i in.

W całej dyrekcji znaczne opóźnienia pociągów

W dyrekcji wileńskiej temperatura — 17 st. C. Zamieć śnieżna trwa w całej dyrekcji. Wszędzie kursują pługi. Zamknięto ponownie linje Suwałki — Raczki — Trakiszki. Na linji Brześć — Chełm zamieć trwa.

W dyrekcji lwowskiej temperatura —7 st. C. Silne wiatry powodują ponowne zaśnieżenie toru, wobec czego musiano znów zamknąć ruch **całkowity na** linjach Sapieżanka — Krystynopol, Lwów — Stojanów.

W dyrekcji krakowskiej ruch prawie normalny z wyjątkiem linji Rzeszów — Jasło.

W dyrekcjach katowickiej (temp. — 2 st. C.), gdańskiej (—2 st. C.), poznańskiej (+2 st. C.) i warszawskiej !—3 st. do 7 st. C.), ruch normalny.

Z klęską zamieci już lada dzień skończy się. *Ale powódź?*

Oto już pierwsze głośne wieści nadchodzą **z terenu województwa łódzkiego. Z pierwszych wiadomości wynika, że w związku z ociepleniem lód na Warcie, Prośnie i Pilicy zaczyna pękać.**

Władze wojewódzkie chcąc uniknąć groźnych następstw powodzi wydały zarządzenia zapobiegawcze, **które dziś zostały już zastosowane.**

Na wszystkich zagrożonych mostach, jak i niebezpiecznych punktach są ustawione aparaty telefoniczne, gdzie bez przerwy dyżurują: policja, strzelcy i straż pożarna.

Również na wszystkich zagrożonych terenach, gdzie spodziewany jest wylew, a zwłaszcza w okolicach Warty i Widawki jest częściowo usuwana ludność i inwentarz, a okolice te są obsadzone sygnałami świetlnemi, które w razie niebezpieczeństwa będą powiadamiały ludność o grożącem jej niebezpieczeństwie.

W Urzędzie Wojewódzkim są ustanowione specjalne dyżury, które będą trwały przez cały czas powodzi.

Wraz z władzami administracyjnemi w zwalczaniu klęski powodzi weźmie udział wojsko, które będzie użyte do pilnowania wyratowanego lub zdeponowanego mienia ludności cywilnej, zamknięcia przez patrole zagrożonych rejonów, udzielania ratunku ludności cywilnej, udzielania pomocy zatopionym przez zalew, wreszcie do zatamownia przerwanych lub do wzmocnienia osłabionych wałów ochronnych.

Zbliża się dalej *groźne niebezpieczeństwo Wisły* — królowej rzek polskich.

Pęknięcia lodów — jeśli nie nastąpi gwałtowny wzrost temperatury — nie należy oczekiwać przed 20 marca.

Dotychczas Wisła pod Wawelem stoi, natomiast w innych punktach lód pęka, tworząc małe jeziorka, przepowiadające szybki odpływ lodów.

Rudawa zwolniła się już z lodowego pancerza. Wzburzone wody wpadają do Wisły, wybijając sobie drogę odpływu

Gabinet Rzeszy w przededniu zmian



Dr. Curtius następcą Stresemanna

BERLIN, 11.3. (Tel. własny). Jak już doniosło wczorajsze „Hasło", w obsadzie naczelnych stanowisk rządowych Rzeszy zanosi się na poważne zmiany. W kołach zbliżonych do obecnego gabinetu Rzeszy liczą się z rychłą zmianą na stanowisku ministra spraw zagranicznych Stresemanna, który podobno zarówno ze względu na swe zdrowie, jak i z powodu niepowodzeń, zamierza ustąpić.

Jako następcę Stresemanna wymieniają obecnego ministra gospodarki Rzeszy d-ra Curtiusa.

Dzisiesza „Welt am Montag" m. in. stwierdza, że obecna polityka Rzeszy tak na wewnątrz jak na zewnątrz nie posuwa na naprzód i że obecny kanclerz Müller ma nieszczęśliwą rękę.

Dlatego dziennik proponuje zmianę na stanowisku kanclerza, którego ma zastąpić obecny premjer pruski socjalista Braun, który wykazał niezwykłe zdolności.

Wszystkie te pogłoski wskazują na głębi rozłam i tarcia, oraz na zbliżające się bardzo poważne przesilenie.

Chwile wytchnienia

p. Prezydenta Rzeczypospolitej

P. Prezydent Rzplitej przybył na Żoliborz do Instytutu Badań Chemicznych, gdzie spędził kilka godzin na pracy w laboratorjum chemicznem.

„Wszystko jest źle!..."

Stary tetryk — „Wyzwolenie"

Po dwudniowych obradach str. Wyzwolenia ogłoszono rezolucję wybitnie opozycyjną w której między innemi zarzuca się bezprogramowość obecnego rządu, atakuje się politykę zagraniczną (aczkolwiek posłowie Wyzwolenia chwilą ją w Sejmie!), krytykuje władze administracyjne, „życie nad stan" dygnitarzy, projekt zmiany konstytucji B. B itd.

Jest to jeden wielki manifest p. t. „wszystko jest źle". Co robić, aby było lepiej—rezolucja nie podaje.

Sowiety z Watykanem

chcą nawiązać stosunki dyplomatyczne

WIEDEŃ, 11.3. Dzisiejsza prasa wiedeńska podała sensacyjną depeszę z Moskwy, a mianowicie jakoby Sowiety pragnęły nawiązać stosunki dyplomatyczne z Watykanem i, w razie wyrażenia w tej kwestji zgody Watykanu są gotowe nawet zamianować swego ambasadora przy Watykanie.

Depesza ta była szeroko komentowana w miejscowym świecie politycznym i dyplomatycznym. (ATE)

Senat zakończył obrady budżetowe

Na dzisiejszem posiedzeniu senatu marszałek odczytał pismo p. Zygmunta Nowickiego, oświadczającego, że nie może przyjąć mandatu do Trybunału Stanu, gdyż jest w czynnej służbie MSZ.

Marszałek oświadcza, że te części budżetu, do których komisja senatu nie wniosła żadnych zmian, uważa za przyjęte w brzmieniu sejmowem. Wniosek sen. Januszewskiego („Wyzwl.") o przyjęcie całego budżetu w brzmieniu sejmowem odrzucony został 48 gł. przeciw 44.

W budżecie MSZ. zmniejszono wydatki na urzędy zagraniczne o 48,000 zł.

W budżecie M. S. Wojsk. odrzucono 48 głosami przeciwko 45 wniosek komisji o zmianę pozycji „utrzymanie wojska" o 7,618,561 zł. oraz poprawkę zmniejszającą sumę wydatków na podróże służbowe o 1.041,433 zł.

Wniosek o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego M. S. Wojsk. o dwa miljony — odrzucony został 48 głosami przeciwko 45.

W budżecie M. S. Wewn. przywrócono 46 głosami przeciwko 42 głosom fundusz dyspozycyjny ministra w wysokości 6 miljonów.

W budżecie M. Skarbu zmniejszono m. in. dochody z podatku majątkowego o 25 milj.

W budżecie Min. Sprawiedliwości podwyższono sumę na podróże służbowe o 31,000 oraz o 100,000 kwoty na utrzymanie więźniów.

W budżecie Min. Przem. i Handlu zmniejszono subwencje o 100,000 zł. oraz wpływy z „Polminu" o 250,000 zł.

W Min. Komunikacji zwiększono wydatki na remanent i konserwację taboru o 76,000.

Przyjęto następnie z nielicznemi zmianami budżet Min. Rolnictwa. Po przerwie sen. Perzyński (BB) zażądał sprawdzenia wyniku głosowania nad funduszem dyspozycyjnym M. S. Wojsk., gdyż zdaniem jego wynik głosowania nie odpowiada układowi rzeczywistemu sił w izbie.

Mówca żąda reasumcji uchwały w tej sprawie przez głosowanie imienne. Ze względów regulaminowych sprzeciwia się temu s. Januszewski (Wyzwl.).

Przewodniczący wicemarszałek Gliwic uznaje, iż reasumcja byłaby niedopuszczalna.

Przewodniczący zwraca uwagę, że według dotychczasowych wyników głosowania deficyt budżetowy dochodzi do 24 miljonów. W daleszm głosowaniu przyjęto budżet Min. W. R. i O. P. ze wszystkiemi wnioskami komisji senackiej.

Budżet Min. Robót Publicznych przyjęto w brzmieniu komisji. Budżet Min. Pracy i Op. Społ. przyjęto z nielicznemi poprawkami jak również budżet Min. Ref. Roln. poczem izba przystąpiła do ustawy skarbowej.

Upoważniono marszałka do wstawienia do odnośnych artykułów tej ustawy cyfry, jakie wynikną z uchwał senatu.

Kwotę dla ciężko poszkodowanych inwalidów podwyższono z 3 na 4 milj. zł.

Przyjęto wniosek Kl. Nar. upoważniający Min. Skarbu do podwyższenia z ewentualnych nadwyżek budżetowych dodatku do pensji funkcjonarjuszy państwowych, sędziów i prokuratorów do wysokości łącznej 30 proc. uposażeń.

Następnie przyjęto całą ustawę skarbową ze zmianami komisyjnemi.

18-ta Loterja Państwowa

Wczoraj, w piątym dniu ciągnienia 5-tej klasy, 18-ej Państwowej Loterji padły następujące wygrane:

Zł. 50,000 na nr. 15288.

Zł. 15,000 na n-ry: 34070 132449.

Zł. 10,000 na nr. 122695.

Zł. 5,000 na n-ry: 4685 22786 31240 34340 74341 92380.

Zł. 3,000 na n-ry: 52255 76743 86199 99620 101185 117048 139648 147373.

Zł. 2,000 na n-ry: 28372 50415 122896 125522 144851.

Zł. 1,000 na n-ry: 8717 10506 13783 24438 25919 27166 36322 40843 58033 58214 65591 67865 68012 71286 75681 75682 77576 91221 106534 123913 134655 141839 159276 166912

Zł. 600 na n-ry: 5188 7141 9818 14401 14961 21648 29415 38148 42222 42305 48311 52762 56548 59435 65504 67976 89304 89379 89950 98634 105152 108338 111777 118866 135575 154880 158716 168078.

Zł. 500 na n-ry: 1924 4330 10066 10176 11025 14039 15507 17245 17406 17832 19620 23516 25610 26993 31780 31891 32159 34262 35200 36032 37663 37901 41089 41372 43498 44623 45970 46301 48251 50981 51758 53028 5360654927 55272 56338 60213 60323 61221 61361 62406 63262 63419 65401 66899 67016 67499 70105 71546 72905 74710 79599 79606 80365 80436 81068 81918 82618 82630 86031 86055 68126 86378 87097 87194 88005 89762 90214 90251 90269 90346 93926 58243.
95404 95962 98083 101108 103106 103437 105184 108337 106080 108010 109463 110812 110901 111016 111633 112849 114832 116406 117003 118074 118503 119650 120842 123922 125780 126182 126525 127554 129274 131214 131604 132513 137245 139116 139902 142790 142970 149958 151315 154774 155798 156688 158006 158056 158508 161270 161852 162819 164951 165128 167427 170472 173922.

Gorąca manifestacja polsko-francuska

Entuzjastyczne przyjęcie p. min. Zaleskiego w Lyonie

LYON, 11.3. Wczoraj przybył tu minister Zaleski w towarzystwie małżonki, witany na dworcu przez ambasadora Chłapowskiego, konsula Kluczyńskiego, burmistra miasta Herriota i przedstawicieli władz francuskich oraz kolonji polskiej.

W czasie bankietu, wydanego w sali ratuszowej, burmistrz Herriot podkreślił w przemówieniu powitalnem sympatje Lyonu i Francji dla Polski i gorąco podziękował p. ministrowi za odwiedzenie miasta.

Po południu odbyła się w uniwersytecie wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej.

Minister Zaleski podkreślił w swojem przemówieniu obustronne korzyści, wynikające ze ścisłej współpracy polsko - francuskiej i zaprosił przemysłowców francuskich do zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

W końcu zebrania p. minister wręczył rektorowi uniwersytetu, Gheuziemu, krzyż komandorski orderu „Polonia Restituta".

Wieczorem w konsulacie polskim odbyła się dekoracja Krzyżem Zasługi wybitnych działaczy polskich na emigracji.

Około północy p. minister odjechał do kraju. (PAT).

Amanullah przysiągł na brodę proroka,

że przywróci tradycję koranu

LONDYN, 11.3. Według doniesień specjalnego korespondenta Chicago Tribune w sytuacji politycznej Afganistanu nastąpił decydujący zwrot na korzyść Amanullaha, który na zebraniu przywódców szczepów arabskich w Kandaharze przysięgł na brodę proroka, że wyrzeknie się planów reformatorskich i siłą przywróci tradycje koranu.

Liczne szczepy, które dotąd stały po stronie Hanibulaha przeszły na stronę Amanullaha, który rozporządza obecnie największą siłą zbrojną z pośród pretendentów do tronu afgańskiego.

Bittner na gościnnych występach w Berlinie

bierze udział w kongresie antyfaszystowskim

BERLIN, 11.3. Sensacją Berlina jest obradujący tu kongres antyfaszystowski, w którym udział biorą: b. dyktator albański biskup Fan-Koli, poeta francuski Barbusse, hr. Karolyi i grupa włoska z b. przywódcą katolickiej partji chłopskiej Migliolim.

W kongresie biorą udział i komuniści polscy, z pos. Bittnerem. W obradach kongresu biorą udział przedstawiciele ugrupowań od anarchistów do lewicy demokratycznej i umiarkowanych pacyfistów.

Kongres zajmie się ustalaniem metod walki z faszyzmem. W skład honorowego prezydjum wchodzi 16 ofiar faszyzmu (ATE)

W ogniu walk meksykańskich

Żadna strona nie odniosła ostatecznego sukcesu

Wojska rządowe są silnie wspomagane przez Stany Zjednoczone

LONDYN, 11.3. „Daily Herald" donosi, że jeden z przywódców powstania meksykańskiego generał Villareal dostał się do niewoli, poczem natychmiast go rozstrzelano.

Decyzja Stanów Zjednoczonych, aby pozwolić na wysyłkę do Meksyku broni i materjału wojennego nadzwyczaj wzmacnia stanowisko rządu wobec powstania. Wkrótce ma nadejść ze Stanów Zjednoczonych 10,000 karabinów i 10 miljonów nabojów do karabinów maszynowych, dalej zaś transport bomb do samolotów i znacznej ilości materjału wojennego.

Oprócz broni i amunicji rząd Portes Gila otrzymał już 20 samolotów a Stany Zjednoczone nadeślą jeszcze pewną ich ilość.

Generał Calles zamierza w najbliższym czasie podjąć stanowczą ofenzywę przeciwko powstańcom, mając do rozporządzenia doskonale uzbrojoną armję, liczącą ok. 20,000 żołnierzy.

NOWY JORK, 11.3. Sytuacja w Meksyku jeszcze zawsze jest niewyjaśniona. Wojskom rządowym pod dowództwem Callesa udało się wczoraj zająć po krwawych walkach miasto Mazaltan w zatoce kalifornijskiej. Wszyscy jeńcy, których wojska rządowe wzięły do niewoli, w tem kilku księży, zostali rozstrzelani.

Ośrodkiem i oparciem armji rewolucyjnej jest Durango. Cały stan Sonora znajduje się jeszcze w ręku rewolucjonistów. Oddziały powstańców zajęły miasto Caitos.

Wiadomości, jakoby walki na południu państwa były zupełnie rozegrane na korzyść rządu centralnego nie potwierdzają się, ponieważ wczoraj kilka korpusów wojsk rewolucyjnych ponownie zaatakowało miasto Veracruz oraz Tampiko.

W Tampiko utworzyły się rewolucyjne rady robotników i żołnierzy. Flota stacjonująca w porcie połączyła się z rewolucją ponownie.

SENSACJA ARTYSTYCZNEJ WARSZAWY

Podstarzały Don Juan zapłacił 3 tys. zł. za nieudany flirt z Marją Gorczyńską

Warszaw ma niebywałą sensację.

Cały świat artystyczno-literacki stolicy zaśmiewa się do łez z nieudanych zabiegów p. Józefa J., dyrektora znanej instytucji, starającego się o względy znakomitej artystki dramatycznej — p. Marji Gorczyńskiej.

Mocno podtatusiały Don Juan, ufny w potęgę dobrze wypchanego banknotami portfelu, za pośrednictwem wynajętej przez siebie młodej dziewczyny starał się o poznanie Marji Gorczyńskiej.

Znakomita artystka, dowiedziawszy się o zabiegach p. J., występującego z początku incognito, zawiadomiła policję, a następnie w obecności ukrytych za kotarą wywiadowcy, przyjęła żądnego przeżyć miłosnych szpakowatego jegomościa, bardzo żdziwionego chłodnem przyjęciem zgotowanem mu przez drżącą z oburzenia p. Gorczyńską.

Chcąc w jakikolwiek sposób zaskarbić sobie łaski ukochanej, spóźniony Don Juan prócz wielkiego bukietu i ogromnego pudła cukierków, zostawił na biurku 3 tys. złotych i ogromnie zmieszany opuścił mieszkanie artystki, prosząc ją, aby przy pierwszej sposob ności zatelefonowała do niego.

Marja Gorczyńska złożyła otrzymaną sumę na biednych, czekoladki odesłała do sierocińca, a p. dyrektor J. mimo wiosennej odwilży — zostanie na lodzie.

Trocki wyzwolił się z pod opieki

KONSTANTYNOPOL, 11.3. Dziś ambasador sowiecki w Konstantynopolu — Suriz odbył dłuższą rozmowę z Trockim.

W wyniku tej rozmowy i za wiedzą ambasadora Suriza Trocki opuścił gmach ambasady, zamieszkując w jednym z hoteli tureckich w Konstantynopolu

Agenci G. P. U. którzy eskortowali Trockiego z Rosji do Konstantynopola, udali się w powrotną podróż do Sowietów. Trocki będzie zamieszkiwał w Konstantynopolu, czekając na odpowiedź rządu niemieckiego co do ewentualnego jego zamieszkania na terenie Rzeszy

Wczoraj Trocki wystosował do rządu sowieckiego podanie o zewolenie na przyjazd do Konstantynopola drugiego jego syna, mieszkającego w Moskwie. (ATE)

Pijaństwo w Sowietach

szerzy się w sposób zastraszający

RYGA, 11.3. Ostatni zjazd przedstawicieli partji komunistycznej w Moskwie omawiał niesłychany wzrost alkoholizmu wśród robotników w państwie sowieckiem.

Jak widać z innych statystycznych, spożywanie alkoholu przez robotników w Moskwie w ciągu ostatnich trzech lat wzrosło trzykrotnie i przybrało rozmiary katastrofalne.

Jak się okazało 99 proc. rodzin robotniczych wypija takie ilości alkoholu, że na jedną rodzinę przypada przeciętnie pół litra wódki dziennie. (ATE)

Z kasy rozsadzonej dynamitem

włamywacze skradli 2 tys. dolarów

NOWY JORK, 11.3. W jednym z bogatych domów handlowych przy 5-ej Avenue dokonano niezwykle śmiałego włamania.

Włamywacze, dostawszy się przez wybicie w suficie piwnicy otworu do lokalu biurowego przy pomocy bardzo silnego ładunku dynamitowego rozsadzili kasę, z której zabrali 2.000 dolarów.

Zanim nadbiegli zaalarmowani detonacją ludzie, włamywacze zdołali ujść oczekującym na nich samochodem.

Bunt nieletnich przestępców

BERLIN, 11.3. W domu poprawczym dla nieletnich przestępców doszło dziś do burzliwych zajść. Zbuntowani wychowankowie w liczbie 50 poczęli niszczyć urządzenie zakładu, atakując jednocześnie sprzętami dozorców.

Sytuację dość groźną opanowała policja, aresztując 5 prowodyrów buntu. (ATE)

Spontaniczny protest zrzeszeń lokatorskich

przeciw projektowi funduszu budowlanego

Rządowy projekt rozwiązania sprawy mieszkaniowej drogą stworzenia funduszu budowlanego spotkał się ze spontanicznym sprzeciwem zrzeszeń lokatorskich.

W Warszawie odbył się wielki zjazd organizacyj lokatorskich wszystkich większych miast polskich celem zajęcia stanowiska względem projektu, który przewiduje podniesienie komornego o 100 proc.

Zjazd zajął stanowisko negatywne. Projekt cały ciężar tworzenia funduszu budowlanego zwala na barki mieszkańców miast, gdy w jego tworzeniu winna wziąć udział również wieś, jako zainteresowana w rozwoju osiedli miejskich. Ponadto, gdy szło o odbudowę zniszczonych przez wojnę wsi, przeznaczano na to również pieniądze z miast, słusznem jest zatem, aby i to nowe zadanie wspólnie było podjęte.

Miasta same nie podołają tym nowym ciężarom. 100-proc. podwyżka komornego wywoła masowe eksmisje, które i przy obecnej wysokości czynszu są aż nazbyt częste. Handel zwłaszcza drobny i rzemiosła walczące z ciężkim kryzysem, staną w obliczu bankructwa. Aby się ratować, nowy ciężar przerzucą na konsumenta, powodując tem drożyznę artykułów pierwszej potrzeby i rąk roboczych.

Wszystkie te zarzuty znalazły wyraz w odnośnej rezolucji, którą zjazd uchwalił. Rezolucja ta kończy się wskazaniem źródeł, z których możnaby osiągnąć fundusze, potrzebne na rozbudowę miast. Są to: 1) przymusowa pożyczka wewnętrzna dla wszystkich, a więc nie wyłączając wsi, 2) podniesienie ceny produktów monopolowych, 3) wysokie opodatkowanie placów nie zabudowanych, 4) jednorazowa danina majątkowa od nieruchomości, wreszcie 5) specjalne pożyczki zagraniczne.

Prócz rezolucji zjazd uchwalił wysłać do p. Prezydenta Rzplitej depeszę z wyrazami hołdu i prośbą o rozpatrzenie projektu rządowego.

Ponadto zjazd wezwał wszystkie zrzeszenia lokatorskie do zorganizowania w niedzielę 17 i 24 b. mies. w porozumieniu z organizacjami społecznemi i Zw. zawodowemi zebrań protestacyjnych.

Zbrodnie smarkaczy ukraińskich

pod reżyserją sztabu generalnego niemieckiego

„Za bohato żertw!" — woła poważne społeczeństwo ukraińskie

Co czas jakiś ze Lwowa dochodzi wiadomość o jakimś terorystycznym zamachu.

Podziemne organizacje ukraińskie dają o sobie znać!

Nie ulega już dzisiaj najmniejszej wątpliwości, że bandycki zamach, dokonany we Lwowie na bezbronnego listonosza (notabene Rusina, który kilka dni temu przeszedł na wyznanie rzymsko-katolickie) jest dziełem **Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.**

Sposób i cel wykonania świadczy o tem dostatecznie, na jak niskim poziomie moralnym U. O. W. obecnie się znajduje.

Jest to organizacja ściśle zakonspirowana.

Jej władze najwyższe z niejakim Konowalcem na czele znajdują się w Berlinie, skąd otrzymuje ona subsydja materjalne i instrukcje **od niemieckiego sztabu generalnego.**

Zagranicą wychodzi również organ U. O. W. „Surma", który jest masowo do Polski kolportowany.

Cały szereg wydarzeń w Małopolsce Wschodniej jest właśnie dziełem U. O. W. A więc sabotaż w r. 1922, zamach na Marszałka Piłsudskiego i wojewodę Grabowskiego, zamach na prez. Wojciechowskiego, zamordowanie kuratora Sobińskiego, kilka rabunkowych napadów na instytucje państwowe, zbeszczeszczenie pomników lwowskich w listopadzie ub. roku i wreszcie napad na biednego listonosza.

Ukr. Org. Wojskowa zostaje w ścisłej łączności z Undem.

A mianowicie posłowie, którzy są bezpośrednio od tej wojowniczej organizacji zależni, nadają ton całej partyjnej polityce i wymuszają poprostu cały szereg poczynań politycznych i teroryzują wszystkich, którzyby może chcieli polityki realnej. A przecież Ukr. Org. Wojskowa to istna pajdokracja. Należą do niej bowiem wyłącznie **ludzie bardzo młodzi,** życiowo niedoświadczeni, za wyjątkiem kilku starszych karjerowiczów. Opiekunowie tych niezrównoważonych młodzieniaszków czynią wszystko, aby ich organizację podtrzymać i wciąż ją podniecać do akcji antypaństwowej.

Nie ulega wątpliwości, że najpoważniejsi działacze ukraińscy odczuwają w bardzo przykry sposób teror elementu nieodpowiedzialnego, ale niestety nie mają dość siły, ani dość odwagi, żeby się temu przeciwstawić. **Rozważni Ukraińcy** poprostu boją się **swojej** szalonej młodzieży. Kiedy prasa ukraińska (narodowa, klerykalna i radykalna) prubowała dowieść młodzieży, że mało ma doświadczenia, aby przewodzić wytrawnym politykom, we wszystkich redakcjach pojawili się delegaci Ukr. Org. Wojsk. i terorem wymósili przerwanie wszelkich na ten temat debat. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo ukraińskie nie mogło dotychczas wyłonić grupy realnych polityków, którzyby chcieli zastosować się chociażby do wskazań Rady Ligi Narodów.

Wpływ tej pajdokracji doprowadził do tego, że występy posłów ukraińskich są tak **mało poważne,** że starzy politycy zachowują się nieraz tak, jak zaperzeni akademicy lub uczniowie gimnazjalni.

To wszystko dla przypodobania się swojej bojówce, która spada coraz niżej, która zatraca się pomiędzy mętną ideologją a ordy narnem szpiegostwem za pieniądze zarówno na rzecz Niemiec, jak i Rosji sowieckiej.

Są to fakty niewątpliwe i dostatecznie przekonywująco udowodnione.

A jednocześnie w styczniowym numerze „Surmy" autor wstępnego artykułu rozprawia się ze swojem społeczeństwem, które zrozpaczone woła:

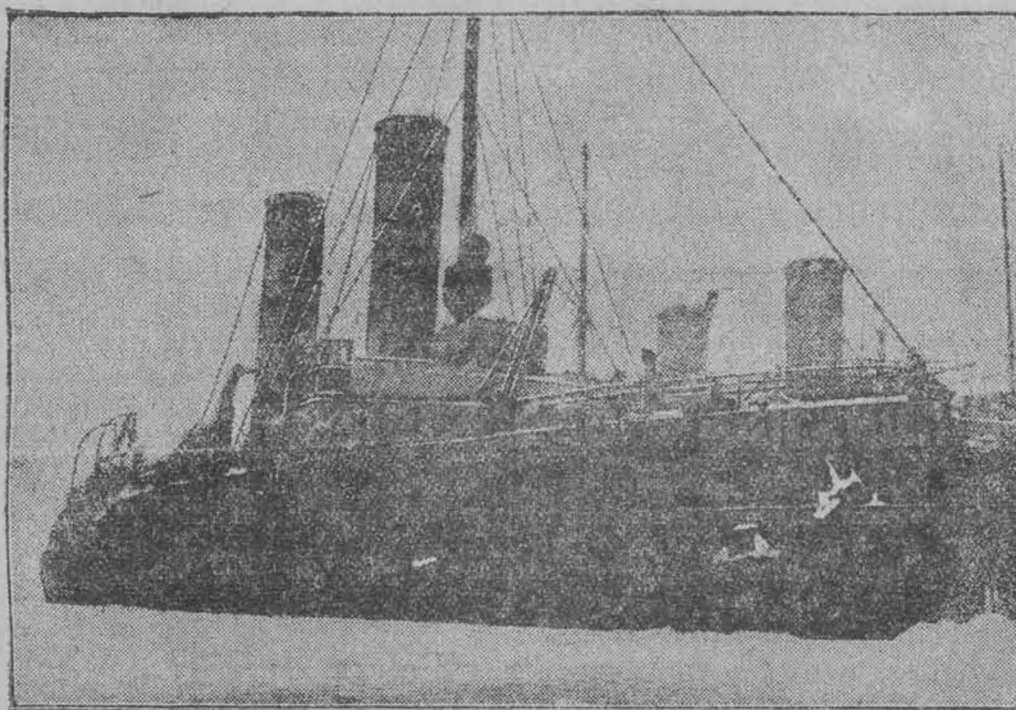
„Za bohato żertw!"

Za mało ofiar! — odpowiada na to. — Dopiero wówczas, kiedy w każdej rodzinie ukraińskiej będzie kilku rozstrzelonych i powieszonych, naród zrozumie ideę niepodległości.

Na szczęście jednak są to mrzonki. Ukraińska Organizacja Wojskowa jest zbyt słaba, aby stworzyć ruch poważny, któryby miał jakieś znaczenie polityczne.

Katować i mordować bezbronnych, to wszystko, co dziś potrafią.

Niedługi jest czas, kiedy i rozumna część społeczeństwa ukraińskiego otrząśnie się z teroru niepoczytalnych młodzików...



Rosyjski łamacz lodów „Jermak"

który w tych dniach dopomógł do wydobycia się z okowów lodowych niemieckiemu okrętowi pasażerskiemu „Schwerin".

Tajemnica głośnego fałszerstwa

Odbitka monety jako pieczęć państwowa

Paryż, w marcu 1929 r.

Dużo krwi napsuł poważnym mężom stanu sławetny dziś „Utrechsch Dagblad" opublikowaniem nieistniejącego **traktatu tajnego** pomiędzy Francją i Belgją o czem donośny w swoim czasie depesze „Hasła". Słusznie też czyni cała prasa paryska gorzkie wyrzuty tym ministrom zagranicznym, którzy z karygodną łatwowiernością — czy zupełnie szczerą? — poszli na lep ordynarnie podrobionego dokumentu i zbyt pośpiesznie poczęli wyciągać zeń daleko idące wnioski polityczne.

Nie wszystkie pisma tutejsze skłonne są traktować p. Beelaerts'a van Blockland'a, holenderskiego ministra spraw zagranicznych, znanego ze swoich pro-germańskich sentymentów, jako **ofiarę sprytnego oszusta.** Nawet bardzo oględnie zazwyczaj wydający sądy „Journal de Geneve" uważa, iż rząd holenderski, dzięki własnej jedynie winie, znalazł się w sytuacji ubolewania godnej. „Z drugiej wszakże strony, przyłączając się — pozornie chociażby — do akcji skierowanej zarówno przeciwko Francji jak i przeciwko Belgji, p. Beelaerts van Blockland uległ był, volens nolens, **wątpliwej wartości wpływom pobocznym".**

Zupełnie bezstronnie sprawę „dokumentu utrechtskiego" rozpatrując, trudno wytłumaczyć sobie, że mógł znaleźć on wiarę przez jedną chwilę bodaj, zwłaszcza gdy się wie, w jaki sposób i przez kogo został on sfabrykowany.

Karjera życiowa autora dokumentu Alberta Frank-Heine'go, od samego urodzenia, kształtuje się w sposób, rzeczywiście **fantastyczny.**

Ojciec — holender, matka — niemka, która wydała syna świat w Brukseli, wobec czego młody Albert przyjmuje obywatelstwo belgijskie i wstępuje do marynarki... niemieckiej. Nie podobają mu się jednak widocznie ani przyzwalające stosunki, ani praca zawodowa, choć obie wybrał sobie według własnej woli. W 18-tym roku życia jest dezerterem, zamieszkałym w Argentynie. Na początku wojny odsiaduje **karę sześciu miesięcy** więzienia w Londynie za kradzież paszportu i korzysta z wypuszczenia go na wolność, by wstąpić do armji belgijskiej. Nie, w tym celu, by bić się z wrogiem, lecz, by mieć pretekst do „działania" w Paryżu, swojej nowej siedzibie, skąd jednak wkrótce — naskutek zdemaskowania go jako notorycznego germanofila — ostawiony zostaje do obozu jeńców, **po uprzedzeniem zdegradowaniu** i wykreśleniu go z wojska belgijskiego.

Ucieka, wraca potajemnie do Anglji i jawnie... **do więzienia.** Z chwilą ukończenia wojny odczuwa tęsknotę za „ojczyzną" i zjawia się w Belgji, gdzie poświęca się zawodowi nauczycielskiemu — przez krótki okres czasu, przełożeni jego bowiem przekonywują się, że mają do czynienia ze złodziejem, systematycznie **kradnącym książki.**

Po wyjściu z więzienia we Francji wędruje zpowrotem do Belgji i obiera sobie nowy zawód: dziennikarstwo, **zakładając** jednocześnie aż dwa tygodniki — „A coups de plume", oraz „Les nouveaux jours", — w których prowadzi usilną propagandę na rzecz Niemiec, **niezupełnie, jak łatwo dymyśleć się można, bezinteresowną.**

Korzysta z pośrednictwa Waard'a Heremans'a, wydającego flamandzko-seperastyczny „Schelde", i **sprzedaje sfałszowany traktat** francusko - belgijski dziennikowi „Utrechtsch Dagblad" za co zostaje aresztowany w Brukseli.

Dokument ten był tak dalece **nieudolnie podrobiony,** że niemieckie biuro szpiegowskie w Muelheim, któremu Albert Frank-Heine zaproponował nabycie go, odrzuciło kategorycznie tę „ofertę". Oszust nie stracił na śledztwie pierwiastkowem zimnej **krwi** i z całą bezczelnością domagał się wypuszczenia go na wolność, ponieważ popełnił **on** „nie karygodne przestępstwo, ale **niewinny żart,** jako, iż sprzedane przez niego dokumenty nie odsłaniają tajemnic obrony krajowej... **Przyzna pan, panie sędzio, że głupota moich odbiorców przechodzi wszelkie granice...**

Przecież ja, dla dania papierom pozorów autentyczności, zaopatrzyłem je w odbitkę **25-o centymowej monety belgijskiej,** a podpisy pełnomocników nie mają żadnych pretensyj do jakiegokolwiekbądź prawdopodobieństwa... Nie skompromitowałem nikogo, poza tymi, którzy w dokumenty owe uwierzyli — należą mi się przeto raczej względy i powinszowania..." Sędzia nie podzielą widocznie poglądów Albert'a Frank-Heine'go, skoro nie chce wypuścić go z więzienia...

Z. Kl.

Teatr Kameralny

Poławiacz cieni

Sztuka w 4-ch aktach Jana Sarment'a. Przekład Bolesława Gorczyńskiego

Był czas, kiedy **teorję** i założenia słynnego Freuda, **przeciskając do literatury,** wywarły pewien wpływ i na twórczość niektórych pisarzy francuskich. Do tych ostatnich należy również utalentowany J. Sarment. I jeśli gdzie, to właśnie na „Poławiaczu cieniu" refleks teorji Freuda poda najwyraźniej.

Bohaterem sztuki jest młody i rokujący piękne nadzieje poeta, który wskutek anormalnego trybu życia i nieszczęśliwej miłości traci pamięć. By całkowicie uleczyć chorego, postanowiono sprowadzić na wieś, gdzie przebywa jako rekonwalescent Jan Nelly, przyczynę katastrofy, wychodząc z założenia, że nagły wstrząs uratować może młodzieńca. Tak też się stało. Aliści przybrany do niespodziewanych **konfliktów.** Rene, starszy brat Jana, zakochuje się w Nelly, nie przeczuwając, że ta poświęca się Janowi nie z **litości,** ale z prawdziwego uczucia. Mimowolna intryga, fatalne nieporozumienie kończy się katastrofą i zwycięstwo śmierć Jana pada na słoneczną i uśmiechniętą sztukę Sarment'a, jak czarne skrzydło martwego ptaka.

„Poławiacz cieni" to utwór, posiadający nietylko głębsze podłoże psychologiczne, ale i prawdziwie wielkie walory artystyczne: dużo poezji, żywą akcję, wielką siłę dramatyczną, co razem stwarza odpowiedni nastrój i wrażenie.

Poławiacz cieni" wystawiony został przez Teatr Kameralny pierwszorzędnie. Zasługa to głównie Aleksandra Węgierki, **którego pełna kultury i bogato idącej inwencji reżyserja wydobyła** ze sztuki wszystkie jej subtelności, dając jej zwartą i logicznie skonstruowaną ciągłość. Te same walory artystyczne posiadał również i jego Jan: rola ta, ze względu a anormalny stan bohatera zawiła i trudna, w mistrzowskiej interpretacji Węgierki wypadła świetnie.

Szerokie pole do popisu znalazła K. Lubieńska. Pastelowa subtelność przy wyrazistem podkreślaniu dramatycznych momentów, bezpośredniość i prawda czyniły jej, Nelly, postacią żywą i przekonywującą.

Ciepłem i pięknem artystycznem stosowaniem przesycona była postać matki w doskonałem ujęciu A. Dunajewskiej.

Należyte akcenty jako Rene wydobył K. Kijowski.

Biskup M. Lenko zamykał w sobie wiele dostojności i powagi.

Całość sztuki w przepięknem tłumaczenia B. Gorczyńskiego, uczyniła na widzach wielkie wrażenie. Powodzenie jej na czas dłuższy zapewnione.

H.

KRONIKA

Wtorek, 12 marca, Grzegorza Wielk.
Środa, 13 marca, Krystyny B.

TEATRY.

Teatr Miejski — Hinkeman.
Teatr Kameralny — Poławiacze cieni.
Teatr Pupularny — Dwie sieroty.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Tułaczka księżny Trubeckiej.
Bajka — Carewicz.
Casino — Pieniądz.
Capitol — O czem się nie mówi rodzicom.
Corso — Groza Teksasu.
Czary — Na stokach cytadeli.
Dom Ludowy — Poeta i żebrak.
Era — Szaleńcy.
Grand-Kino — Kobiety na śliskiej drodze.
Luna — Awantury arabskie.
Miejskie Kino Oświatowe — Chata Wuja Toma.
Mimoza — Kochankowie.
Odeon — Pasażerowie na gapę.
Palace — Nasi zagranicą.
Resursa — Symfonja patetyczna.
Spółdzielnia — Nowoczesny Casanova.
Słońce — Niedyskretna kobieta.
Victoria — W porywie zmysłów.
Wodewil — Pasażerowie na gapę.
Zachęta — Z dymem pożarów.

REKOLECJE DLA MŁODZIEŻY.

Dnia 13, 14 i 15 b. m. odbędą się rekolekcje dla młodzieży szkół zawodowych wieczorowych o godz. 6 i pół wiecz.: dla chłopców: w katedrze i kościele N. M. P. na Starem Mieście; dla dziewcząt: w kaplicy Ojców Salezjanów, uh. Wodna 34.

Spowiedź odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 6-ej wiecz., Komunja św. dnia 17-go b. m. o godz. 8-ej rano w powyższych kościoałch.

Prosimy P. T. pracodawców, aby zechcieli ułatwić pracującej młodzież spełnienie obowiązków religijnych.

Sądny dzień
dla podatników nastąpi 1 czerwca

Ministerstwo Skarbu ustaliło termin przymusowego egzekwowania podatku obrotowego.

Egzekucja w myśl zarządzeń ministerjalnych rozpocznie się z dniem 1 czerwca r. b.

Blisko 200 tysięcy ubezpieczonych
liczy Kasa Chorych m. Łodzi

W lutym r. b. Kasa Chorych w Łodzi wraz z okolicą liczyła ogółem 184.520 członków, w tej liczbie mężczyzn 106.813 i kobiet 184.520. Na terenie Łodzi ubezpieczonych było ogółem 169.650 członków, w tej liczbie 97.550 mężczyzn i 72.160 kobiet.

Żebracy witają wiosnę
tłumnie wychodząc na ulicę

Z chwilą natania cieplejszych dni na mieście pojawiły się tłumy żebraków, którzy niedawno jeszcze, zwalczani przez władze, nie wychodzili na ulicę.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:
G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), Rembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicza (Piotrkowska25), Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Bezsilny gniew wielkiego przemysłu
Geyer i Barciński chcą ustąpić z Izby przemysłowo-handlowej

Wczoraj rano objął urzędowanie w charakterze dyrektora izby przem.-handlowej dotychczasowy naczelnik wydziału przemysłowego w urzędzie wojewódzkim inż. Karol Bajer.

Na tem tle powstały na terenie wielkiego przemysłu silne rozbieżności. Dotychczasowy prezes Izby Geyer i wiceprezes Barciński stoją na stanowisku niezwłocznego ustąpienia. Część zaś radców uważa, iż wielki przemysł bez względu na osobę dyrektora powinien podjąć prace na terenie Izby.

BEZROBOTNI ZNAJDĄ PRACĘ
przy zwalczaniu klęski powodzi

Od dłuższego czasu do urzędu wojewódzkiego zwracają się poszczególne magistraty i starostwa z prośbą o wszczęcie starań u władz centralnych, celem wyjednania kredytów na roboty sezonowe.

Dowiadujemy się, że władze wojewódzkie interwenjowały w tej sprawie w Warszawie, wskutek czego w obecnym sezonie zostały podniesione kredyty na roboty drogowe, na melorację i t. p. Kredyty te zostały powiększone o 70 proc., w stosunku do kredytów zeszłorocznych.

Aby częciowo już teraz zatrudnić bezrobotnych, poszczególne starostwa będą zatrudniały bezrobotnych przy uporządkowaniu dróg ze śniegu do pomocy nad rozsadzaniem lodów i do wykonywania technicznej pomocy przy rozmieszczaniu powodzian.

Smutna sława „Wierzbowianki"
Zarząd firmy zmusza robotnice do 12 godzin pracy

W tych dniach robotnicy firmy „Wierzbowianka", mieszczącej się przy ulicy Wierzbowej 18, zwrócili się do p. Starosty Grodzkiego w Łodzi ze skargą na nieprawne postępowanie firmy wobec robotników, która zmusza zatrudnione tam kobiety do pracy nocnej po 12 godzin nadobę, przytem właściciele fabryki oświadczyli zatrudnionym robotnicom, że jeśli nie będą pracowały w nocy, to zostaną zredukowane. Dalej robotnicy wskazują na brutalne obchodzenie się z robotnicami i wreszcie w konkluzji swych wywodów proszą o zainteresowanie się tą sprawą i wydelegowanie do fabryki przedstawiciela Starostwa Grodzkiego celem zbadania stosunków.

NA NAJLEPSZEJ DRODZE
znajduje się obecnie sprawa poparcia Rządu dla Ins. Rzemieślniczego

W ubiegłym tygodniu p. Jarmiński, dyrektor departamentu III szkolnictwa zawodowego, w zastępstwie p. ministra oświaty, przyjął delegację Towarzystwa Instytutu Rzemieślniczego Województwa Łódzkiego w osobach pp. dyr. K. Tomaszewskiego i Eug. Dębowskiego.

Delegaci po szerszem zreferowaniu celów i zadań T. I. RZ. W. Ł. złożyli obszerny memorjał z prośbą o łaskawe uwzględnienie.

W odpowiedzi p. dyrektor Jarmiński przyrzekł udzielić wszelkiego poparcia, leżącego w granicach możliwości Ministerstwa W. R. i O. P.

Na zakończenie w gorących słowach podziękował w imieniu ministerstwa p. K. Tomaszewskiemu za wybitną działalność na polu dokształcania zawodowego.

Tego samego dnia odbyła delegacja konferencję z p. naczelnikiem Waryńskim, na której omawiano sprawy technicznego przeprowadzenia prac T. I. Rz. W. Ł. nad dokształcaniem zawodowem rzemieślnika.

Prawa i obowiązki komorników

W wykonaniu art. 264 prawa o ustroju sądów powszechnych, Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje przepisy normujące warunki dopuszczenia do służby komorników, tryb mianowania, prawa i obowiązki, oraz odpowiedzialność dyscyplinarą komorników, urzędujących w okręgach sądów apelacyjnych lubelskiego, warszawskiego i wileńskiego.

W okręgach tych komornicy stanowią, jak wiadomo, specjalny organ egzekucyjny, podczas gdy w pozostałych okręgach apelacyjnych komornicy są urzędnikami sądowymi, których prawa i obowiązki normuje ogólna ustawa o państwowej służbie cywilnej.

Jednocześnie opracowywane jest rozporządzenie o służbie przygotowawczej i o egzaminach na kandydatów na zaliczone do trzeciej kategorji stanowiska komorników sądowych w apelacjach poznańskiej, toruńskiej i i katowickiej.

Strajk dozorców chwilowo wstrzymany

By niedopuścić do bezrobocia dozorców domowych inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwołał wspólną konferencję stron zainteresowanych na czwartek dnia 14 b. m.

50-krotny przestępca
dostał się w ręce policji

Wczoraj w mieszkaniu niejakiej Eugenji Karwowskiej, zamieszkałej przy ulicy Parzęczewskiej w Zgierzu, władze policyjne aresztowały niebezpiecznego przestępcę 36-letniego Bolesława Walczaka, stałego mieszkańca osady Kazimierz, gminy Lutomiersk.

Jest on posądzony o 50 przestępstw rozmaitego rodzaju. Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu jego przyjaciółki.

W chwili, gdy do mieszkania wkroczyła policja, Walczak w zamiarze bronienia się wydobył rewolwer, który został mu w porę odebrany. Niebezpieczny przestępca został okuty w kajdany i odstawiony do urzędu śledczego w Łodzi.

Co usłyszymy dziś przez radjo

WTOREK, 12 marca.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z wieży Marj. w Krakowie, kom. lotn.-meteor.
12.10—13.00 Koncert płyt gramof.
13.00 Kom.: roln. i meteor.
14.50 Kom.: meteor., gosp. i nadpr.
15.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Ustrój polski w epoce dzielnicowej" (Dział „Historja") wygł. prof. Stan. Arnold.
15.35 „La politique etrangere de la Pologne au mois de tevrier" (z cyklu odczytów, org. przez M. S. Z.) — wygł. dr. Jan Grzymała Grabowicki.
16.00 „Chwilka lotnicza" — mjr. pilot Marjan Romeyko.
16.15 Program dla dzieci. P. Zofja Szadebergowa wygłosi pogadankę historyczną p. t. „O czem stara lipa w Czarnolesiu opowiada".
17.00 Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne" — p. t. „Lozanna i Locarno"— wygł. p. W. Junosza-Dąbrowski.
17.25 Transm. odczytu z Poznania.
17.55 Koncert ork. P. R.
18.35 Utwory satyryczne poetyckie o charakterze satyrycznym i humorystycznym rec. Marjan Maszyński.
18.50—19.10 Rozmaitości.
19.20 Transm. z Opery Katowickiej. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. Po transmisji, t. j. około godz. 20-ej zostaną wygłoszone kom.: lotn.-meteor., P. A. T., polic. sportowy, oraz nadprogr.

Nie wywozić, lecz topić!

Nowy system usuwania śniegu

W szeregu miast polskich, zastosowany został nowy system usuwania śniegu i lodu z posesyj i ulic, za pomocą stapiania, co kalkuluje się o wiele taniej od wywożenia.

Stapianie to przeprowadzane jest za pomocą specjalnych kotłów zużywających minimalną ilość opału.

Ze względu na to, że w Łodzi wywózka śniegu pociąga znaczne koszta, byłoby pożądanem, ażeby na przyszłość Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości zastosowali w Łodzi ten sam system usuwania śniegu.

Koń mordercą

U niejakiego Ludwika Hopla zatrudniony był w charakterze woźnicy Józef Reppel, zajęty oprzątaniem konia, został kopnięty tak silnie w brzuch, że momentalnie ciężko zasłabł.

Odwieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym, gdzie wkrótce zmarł. Reppel osierocił żonę i 6 dzieci.

DEFRAUDACJA W KASIE CHORYCH

Jeden z sekwestratorów przywłaszczył sobie 5 tys. złotych

W Wydziale Obrachunkowym Centrali Kasy Chorych przy ulicy Wólczańskiej 225 pracował w charakterze sekwestratora niejaki Sz.

Urzędnik ów od kilkudziesięciu dni przychodził tak późno do biura, że nie można było skontrolować jego rachunków. To rozmylne spóźnianie się zwróciło na Sz. uwagę Zarządu.

Wreszcie wczoraj postanowiono sprawdzić kwity sekwestratora.

W tym celu zatrzymano jednego z urzędników, który miał dokonać kontroli.

Sz. znowu zgłosił się w ostatniej chwili i na wiadomość o kontroli oświadczył, że zostawił w domu swój kwitarjusz.

Gdy posłano gońca do domu sekwestratora, okazało się, że Sz. zdefraudował około 5 tys. zł

Po stwierdzeniu tego faktu Zarząd Kasy Chorych zwrócił się do urzędu prokuratorskiego o wydanie zarządzeń w celu aresztowania niesumiennego sekwestratora.

Nieuniwersalne posunięcia „Universalu"

Obaj właściciele upadłej firmy znajdują się pod opieką policji

Do sądu okręgowego w Łodzi, wydziału handlowego wpłynęło podanie adw. D. Friedmana, pełnomocnika Arona Lewinsona w Łodzi przy ulicy Zagajnikowej 9 o ogłoszenie upadłości firmie „Universal" sprzedaż hurtowo-detalicznej konfekcji i ubiorów Sp. z ogr. odp., istniejącej w Łodzi przy ulicy Nowomiejskiej 17.

Do podania załączono 4 protestowane weksle na ogólną sumę 5.000 zł. z wystawienia firmy „Universal", której właścicielami są Lajb Berel i Szaja Bender.

Pełnomocnik wnosi o ogłoszenie upadłości firmie i o zamianowanie sędziego komisarza i kuratora masy upadłości.

Sąd pod przewodnictwem wice-prezesa Żółkwy w obecności sędziów handlowych Rosenbluma i Weigta ogłosił upadłość firmie „Universal".

Datę otwarcia paznaczono na dzień 3 marca 1929 r. Sędzią komisarzem mianowany został sędzia handlowy Stanisław Jaroszyński, kuratorem masy adw. O. Aftergut, oraz postanowił przekazać upadłych Lejbę Berela i Szaję Bendera pod dozór policji.

ZAWODOWY DEZERTER

uprzyjemniał sobie służbę wojskową nielegalnemi urlopami

W maju 1928 r. zotał wcielony do 31 p. p. Kazimierz Piotrkowski. W dniu 29 lipca Piotrkowski oddalił się z pułku, w zamiarze trwałego uchylania się od wojska i dopiero 8 sierpnia został aresztowany przez żandarmerję i odstawiony do macierzystego pułku.

Po odbyciu kary Piotrkowski wzorowo zachowywał się w pułku i dnia 2 października 1928 roku ulotnił się wraz z kocem. Jednak nie długo się cieszył wolnością, bowiem po kilku dniach został zatrzymany i odstawiony do pułku.

Po odbyciu kary aresztu koszarowego Piotrkowski dnia 28 października otrzymał przepustkę, na którą wyszedł na miasto i więcej się do pułku nie zgłosił.

Powiadomiona o dezercji Piotrkowskiego żandarmerja wszczęła energiczne dochodzenie wskutek czego Piotrkowski został w dniu 26 listopada ub. r. aresztowany i osadzony w więzieniu, wczoraj stanął przed sądem wojskowym oskarżony o dezercję z wojska.

Sprawę powyższą rozpatrzywał sędzia major Korycki. Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, mocą którego zawodowy dezerter został skazany na 1 rok więzienia.

Warszawa broni przechodniów przed błotem

Łódź powinna zrobić to samo

Komisarjat rządu m. Warszawy wyda w najbliższych dniach zarządzenie, ograniczające szybkość jazdy samochodów w okresie roztopów wiosennych na tych ulicach, gdzie na jezdniach tworzą się jeziora z topniejącego śniegu.

Rozporządzenie takie jest w najwyższym stopniu potrzebne. Już obecnieb owiem przechodnie na szeregu ulic muszą brać przymusowe natryski błotne z pod kół samochodowych.

Z powodu kawalerskiej jazdy samochodów na zalanych ulicach cierpią także fasady domów.

Zwłaszcza na ulicach wąskich, frontony domów zabłocone są niemal do wysokości pierwszego piętra.

I na co się zdały w tych warunkach kosztowne odświeżenia?



TEATR MIEJSKI.

Ostatnie powtórzenie „Pygmaliona" z A. Węgierko i St. Jarkowską

Dziś bezwzględnie po raz ostatni cieszące się rekordowem powodzeniem doskonała komedja Bernarda Shaw'a „Pygmalion". Ceny popularne.

„Hinkeman"

z A. Sochą w roli tytułowej.

Potężny dramat proletarjacki E. Tollera dany będzie jutro po cenach papularnych.

„To, co najważniejsze"

grane będzie w czwartek i w sobotę wieczorem.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie powtórzenie „Murzyna warszawskiego".

Doskonała komedja A. Słonimskiego „Murzyn warszawski" grana będzie raz jeszcze dzisiaj, poczem zejdzie z afisza.

„Poławiacz cieni" z A. Węgierką.

Interesująca, psychologiczna sztuka J. Sarment'a „Poławiacze cieni" grana będzie jutro, t. j. w środę i w czwartek.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa 18.

„Dwie sieroty", nastrojowy melodramat francuski w 7-miu odsłonach grany będzie jeszcze tylko trzy razy, t. j. dziś, jutro i w piątek o godz. 8.20 wiecz.

Bilety nabywać można w kasie teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, plac Kościelny 4.

„Ali-Baba i czterdziestu rozbójników".

Egzotyczna baśń wschodnia z 1001 nocy pod powyższym tytułem znajdzie się na scenie naszej w przebogatej wystawie w melodyjnem ujęciu muzycznem, ubarwiona licznemi efektownemi tańcami. Premjera tej baśni odbędzie się w sobotę, dnia 16 b. m.

PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE.

Ze względu na to, że wielka część młodzieży nie miała dotąd możności poznania tak pięknego arcydzieła klasycznego, jakim jest tragedja Szekspira „Romeo i Julja" urządza Dyrekcja Teatru Popularnego specjalne przedstawienie szkolne po cenach najniższych we wczwartek, dnia 14 bm. o godz. 4 po poł. Będzie to nieodwołalnie ostatni raz.

Bilety do nabycia tylko w kasie teatru przy ul. Ogrodowej 18.

Teatr Popularny

Dwie sieroty

Melodramat w 7-miu obrazack A. d'Ennery i Cormon'a

Reżyserja: St. Dębicz

P. dyrektor Pilarski, wytknąwszy sobie linję dramatów o pewnej popularności, wznowił ostatnio znaną już i przed kilku laty cieszącą się wielkiem powodzeniem w Łodzi sztukę A. d. Ennery i Corman'a p. t. „Dwie sieroty".

Melodramat ten należy do rzędu tych sztuk, które barwnością i tłem otoczenia przykuwają widza i dają reżyserji szerokie pole popisu. I w samej rzeczy p. Dębicz, który sztukę reżyserował, dał nam znowu jeden dowód więcej dla swojej intuicji reżyserskiej: sztukę o mocniejszych i drażliwszych momentach potrafił tak doskonale stonować, że nadał jej właściwy ton i wydobył z djalogów same tylko plusy.

Treści sztuki nie zameiszczamy, bo i tak przekonani jesteśmy, że wszyscy „bywalcy" Teatru Popularnego, wszyscy, którzy nauczyli sie kochać i cenić te niezmiernie miła scenę, którzy się z nią wprost zżyli — ci wszyscy — powiadamy — nie omieszkają pośpieszyć do „Popularniaka", by osobiście śledzić za losem „Dwóch sierot", a zwłaszcza ślepej Ludwiki, zdanej na łaskę i niełaskę wiedźmy - żebraczki, która wyzyskuje kalectwo nieszczęśliwej w rafinowany i okrótny sposób. Tu tylko nadmieniamy, że sztuka posiada cały szereg wysoce dramatycznych momentów, których napięcie znajduje swój wyraz w bratobójstwie, a które przykuwają uwagę widzów tak dalece, że z zapartym oddechem śledzą za każdem słowem i za każdym ruchem występujących na scenie osób.

Role obu sierot, Henryki i Ludwiki, grają panie Wernisówna i Bronowska. Obie utalentowane artystki dały nam w swych rolach ludzi, których cechuje — poza prawdziwym wdziękiem kobiecem — poyzucie do najdrobniejszego szczegółb odtwarzanych kreacyj.

Na szczególne podkreślenie zasługuje świetna wprost i wyrazista gra mimiczna p. Bronowskiej, którą operuje p. Bronowska umiejętnie, celowo i przekonywująco.

P. Brzozowska, jako żebraczka, pyszna! W jej ujęciu postać tej wiedźmy nabrała właściwej rasy. Poznać było odrazu, że rolę tę kreuje doskonała artystka w całem tego słowa znaczeniu. Oklaski w ciągu akcji były najlepszem uznaniem dla gry nawskoś artystycznej.

P. Dębicz grał hr. de Vaudrey szlachetnie i przekonywująco. Warunkami zewnętrznemi do tej roli idealny.

Pp. Górecki — jako Piotr i Grewicz, jako Jakób, stworzyli doskonałe sylwetki charakterystyczne. Umiar w ujęciu stworzonych przez artystów postaci był szczery i naturalny. P. Puchalski w roli hr. de Linnieres i p. Trembińska jako jego żona, mieli trudne zadanie utrzymania się na odpowiednim poziomie. Przyznać jednak należy szczerze i uznaniem, że zadaniu temu w zupełności sprostali.

Inne role — były tylko epizodyczne.

Dekoracje p. Nowakowskiego staranne i doskonale dostosowane.

Całość zasługuje na rzetelną pochwałę i była tak piękna, że nie powstydziłyby się jej z pewnością i sceny większe.

Wal.

Film

Grand-Kino.

„KOBIETY NA ŚLISKIEJ DRODZE“.

Dramat, poruszający zagadnienie zawsze aktualne: zagadnienie wolnej miłości, oraz wzajemnych praw, jakie małżonkowie mają względem siebie. Naruszanie tych odwiecznych praw stwarza mniej lub więcej groźne konflikty, które często zamieniają się w prawdziwe tragedje. Szczególnie współczesne pary małżeńskie, nie zdające sobie często sprawy z doniosłości nowej swej roli życiowej, podlegają podobnym konfliktom. Film, pod tyt. „Kobiety na śliskiej drodze“ ilustruje w sposób wyrazisty owe nieporozumienia, mające swe podłoże w najważniejszych zagadnieniach natury erotycznej.

Wykonawcy ról głównych: urocza Arlette Maschall, płomienna Vivian Gibson, nasz rodak, znakomity amant Igo Sym oraz ulubieniec płci pięknej Livio Pavanelli, tworzą znakomicie zgraną całość.

Kino „Palace“.

„NASI ZAGRANICĄ“.

Film „Nasi zagranicą“ jest wzorem dobrze zrozumiałej komedji kinowej. Brak mu zbędnego zupełnie podkładu psychologicznego, cały ciężar natomiast jest ześrodkowany w doskonałej akcji, puszczanej z zawrotną szybkością.

Panowie Colm i Kelly, dwaj spólnicy do „wszelkich interesów“ dają w tym filmie koncert dobrego humoru i niefrasobliwości. Intryga miłosna o szalonem tempie oraz świetnie pomyślana treść porywają widzów.

Sytuacje komiczne wywołują salwy śmiechu i skrzą perłami humoru. A wśród tysięcznych tricków i wesołych komplikacyj, przewija się cienka nić miłosna dwojga młodych, którzy pobrali się w tajemnicy przed rodzicami.

Dużą zaletą filmu jest doskonała gra aktorów, zwłaszcza George'a Sydney'a, odtwarzającego kapitalną postać jednego z „wspólników“. cest to bezsprzecznie najweselszy film sezonu, który bawi, rozwesela i wywołuje nieprzerwane kaskady śmiechu na widowni.

HASŁO SPORTOWE

TURYŚCI—POLONJA (Warszawa) 2:2 (0:0)

W ubiegłą niedzielę rozpoczęto prawie w całej Polsce już na dobre sezon piłkarski. — Wprawdzie warunki atmosferyczne były nad zwyczaj niepomyślne, jednak, oprócz Lwowa, rozegrano szereg rozgrywek.

Jak na początek Turyści, chociaż bez treningu, wyszli z Polonją remisowo, jedynie zawiodły I. F. C. i Ł. K. S., które uległy klubom A-klasowym.

Polonja chcąc dać trening swym graczom przed meczem ligowym z Ruchem — rozegrała towarzyskie zawody z Turystami. Do meczu tego, tak Polonja, jak i też Turyści wystąpili w osłabionych składach.

Skład Turystów musiał być uzupełniony graczem Polonji, Pawełkiewiczem na obronie, więc przestawiał się następująco: Michalski I — bramkarz; Pawełkiewicz, Karasiak — obrona; Kahan, Szulc, Kubik S. — pomoc Michalski II, Błaszczyński, Ałaszewski II, Stolarski, Hermans.

Polonja wystąpiła do gry bez graczy toruńskich (Stogowskiego, Gumowskiego i Suchockiego) w składzie: Keller — bramkarz; Jelski, Bułanow — obrona; Enochowicz, Seichter, Nowikow—pomoc; Krygier, Szczepaniak, Ałaszewski, Olasek, Tynowski.

Mecz rozegrany na śniegu, przy przejmującem zimnie, uniemożliwił normalną grę, tak, że trudno wnioskować cośkolwiek o kondycji poszczególnych graczy.

W pierwszej połowie przewaga Turystów, niewyzyskana jednak bramkowo, chociaż w pierwszej minucie zdobywają bramkę, której nieuznano z powodu spalonego.

Po przerwie Polonja ma więcej z gry. Pierwszą bramkę zdobywa Ałaszewski II, następnie wyrównywa Tynowski, potem Polonja uzyskuje prowadzenie przez Olaska, a na 10 minut przed końcem wyrównywa Herman.

U Turystów wyróżnili się: Karasiak, Kahan i Herman, w Polonji: Seichter, Bułanow i Ałaszewski.

Publiczności mimo mrozu i błota przeszło 600 osób.

Sędziował p. Krukowski. (a)

KRAKÓW. Cracovia—Legja 2:0 (0:0).

Pierwsze zawody towarzyskie, będące otwarciem sezonu piłki nożnej w Krakowie, rozegrane zostały na boisku błotnistem i pokrytem nieco śniegiem. Mimo to, gra miała wcale żywy przebieg i obfitowała w interesujące momenty. Zdziwiła ogólnie dobra forma Legji, która dopiero w drugiej części nie wytrzymała tempa. W tym też okresie biało-czerwoni zdobyli obie bramki przez Kubińskiego i Kałużę. Obie drużyny osłabione rezerwowymi. Publiczności stosunkowo dość dużo.

POZNAŃ. Na boisku Warty odbył się finał turnieju piłkarskiego o puhar „A. B. C.“ **Warta—Pogoń 6:1 (2:0).** Gra z powodu rozmokłego boiska stała na bardzo niskim poziomie. Bramki dla Warty uzyskał Przybysz (2), Flieger, Radojewski, Wojciechowski, Knioła, po jednej, dla Pogoni Pawlak jedną.

KRÓLEWSKA HUTA. Amatorski K. S. —„Sportfreunde“ (Oppel) 7:3 (3:1). Gra naogół była wyrównana, bardzo ciężkie warunki atmosferyczne. Techniczna przewaga A. K. S., który rozpoczyna swój sezon w bardzo dobrej formie, goście natomiast grali niezwykle ambitnie. Bramki uzyskali: Janeczek (3), Mikisz (2), Klocek i Urbański po jednej.

WARSZAWA. Warszawianka—Skra 5:0 (3:0). W pierwszym tego sezonu meczu Warszawianka wystąpiła w składzie zeszłorocznym, jedynie zamiast Zwierza I grał świeżo pozyskany młody gracz z Polonji, Zarzecki. Bramkami podzielili się: Jung, Luksemburg po dwie i Haselbusch (1).

KATOWICE. Kolejowy K. S.—I. F. C. 9:4 (4:3). Niezwykła niespodzianka, świadcząca, iż groźna ongiś drużyna I. F. C. znajduje się chwilowo w bardzo słabej formie. Wynik godzien tem większego podkreślenia gdyż obie drużyny grały w komplecie. W drugiej części gry I. F. C. zupełnie osłabł na siłach i nie był w stanie wziąć odwetu za zeszłoroczną porażkę, poniesioną również w spotkaniu z Kolejowym Klubem. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Nowak (4), Dudek i Żychoń (po 2), Rzeczny (1), strzelcami zaś ze strony I. F. C. byli Kozok II (2), Geisler i Dietner (po 1).

GIEŁDY

Warszawa, 11 marca.

D e w i z y:

Belgja 123.80, Holandja 357.20, Londyn 42.26½, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83, Praga 26.40½—26.40, Szwajcarja 171.51.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowyhc — 8.89. Rubel złoty — 4.60. W obrotach prywatnych: rubel srebrny: 2.88.

P a p i e r y p r o c e n t o w e:

4 proc. poż. inwestycyjna 111.50—111.00, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 92.25—92.50, 5 proc. konwersyjna 67.00, 10 proc poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30), 5 proc. poż kolejowa konwersyjna 59.00.

A k c j e:

Bank Polski 175.00 — 174.50 — 174.75, Bank zw. sp. zarob. 85.00, Spiess 255.00, Siła i Światło 140.00.

Z pożyczek państwowych słabsza 4 proc premjowa inwestycyjna, mocniejsza 5 proc. premjowa dolarowa.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto 35.75—36.00
Pszenica 49.50—50.50
Jęczmień browarny 35.00—35.50
Jęczmień na kaszę 33.00 — 34.00
Owies jednolity 34.75—35.00
Groch Victoria 68.00 — 80.00
Groch polny 42.00 — 50.00
Koniczyna czerwona 160.00—190.00.
Koniczyna biała 240.00 — 290.00
Seradela 58.50 — 60.50
Łubin niebieski 23.50—25.50
Rzepak 87.00 — 89.00
Mąka pszenna 65 proc. 72.00—76.00
Mąka żytnia 70 proc. 49.00—50.00
Otręby żytnie 25.00—26.00
Otręby pszenne średnie 30.00—30.50
Otręby pszenne grube 32.00—32.50
Kuchy lniane 49.50—50.50
Kuchy rzepakowe 39.50—40.00

Obroty średnie. **Usposobienie stałe, bez zmiany.**

Komunikat

Przed kilku dniami Zarząd Telefonów Łódzkich przewidując, że niektórzy abonenci, drukując swoje blankiety firmowe, rachunki, okólniki i t. p. zechcą zamieścić na nich numery telefoniczne, które będą wprowadzone w końcu roku po uruchomieniu nowej centrali automatycznej, ogłosił tabelkę orjentacyjną, na której uwidocznione zostały numery telefonów przyszłej stacji automatycznej.

Niektórzy abonenci źle jednak zrozumieli treść zawiadomień i już dzisiaj podają telefonistkom numery stacji automatycznej (pięciocyfrowe). Stwierdzić należy, że jest to błędne i do czasu specjalnych zawiadomień należy w dalszym ciągu podawać telefonistkom obowiązujące nadal stare numery.

Podawanie obecnie telefonistkom numerów pięciocyfrowych przyszłej stacji automatycznej wprowadza na stacji zamęt na szkodę abonentów.

ZAPISY TERMINATORÓW RZEŹNICZYCH

Podaje się do wiadomości panom Członkom Cechu Rzeźnicko - Wędliniarskiego, że zapisy chłopców do ksiąg cechowych odbędą się we wtorek, 12-go bm., o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu Cechu przy ul. Kopernika Nr. 46.

ZARZĄD.

Czy dziennikarz może się omylić?

Ciekawa rozprawa sądowa w Budapeszcie

Ciekawa sprawa sądowa odbywała się w tych dniach w Budapeszcie. Jeden z dziennikarzy węgierskich otrzymał późno w nocy wiadomość, której nie zdołał już sprawdzić i podał w całej rozciągłości. Bohaterem wypadku był Bela Daner. Dziennikarz, sądząc że chodzi tu o słynnego przywódcę prawicowych radykałów węgierskich, dopisał od siebie odpowiednią porcję epitetów pod adresem polityka.

Ale nazajutrz wyniknął skandal. Okazało się, że w Budapeszcie jest jeszcze drugi Bela Daner, nic wspólnego z przywódcą partji „Budzących się Węgier“ nie mający. Notatka dotyczyła tego drugiego Danera. W następnym numerze pisma, dziennikarz umieścił sprostowanie i wyjaśnienie, że padł ofiarą zejścia się dwóch identycznych imion i nazwisk.

Odwołanie nic nie pomogło. Stronnictwo „Budzących się Węgier“ podało dziennikarza do sądu za obrazę czci swego prezesa. W sądzie dziennikarz wypowiedział długą mowę, w której m. in. stwierdził, że „wszystkim wolno się omylić, tylko nie papieżowi i dziennikarzowi.

Zdarza się, że niewinnie oskarżony zostaje skazany na karę śmierci. W tym wypadku skarżyciele, prokurator, sędziowie pomylili się, ale nic im za to nie jest. Może omylić się lekarz i dać choremu nieodpowiednie lekarstwo, które wyśle go na tamten świat. Lekarza też się nie karze, bo to też przecie człowiek i może się omylić. Wszystkim wolno się omylić, tylko nie dziennikarzowi.

A przecież zawód dziennikarza, który pracuje w pośpiechu i podnieceniu nerwowem, chyba najczęściej powinien usprawiedliwiać popełnione omyłki.

Pomimo tej obrony, dziennikarz został skazany na grzywnę 100 pengő.

Na temat tego wyroku prasa budapeszteńska prowadzi polemikę twierdząc, że wraz ze skazanym dziennikarzem, przegrał sprawę i.... sąd budapeszteński, gdyż wywody dziennikarza w sądzie powinny były wpłynąć na sędziego w kierunku uznania dziennikarza za niewinnego, o ile sędzia był bezstronny, a takim powinien być każdy sędzia.

Kto wie, czy z powodu tej polemiki nie dojdzie do ponownych rozpraw sądowych, gdyż oskarżona przez opinję społeczną, jaką wyrażają bądźcobądź dzienniki, sprawiedliwość może wystąpić na drogę sądową w obronie swe czci.

OSTATNIA PROŚBA SKAZAŃCA

bywa zawsze spełniona

Jest zwyczajem ogólnie przyjętym spełnienie ostatniej prośby skazańca, którą ten wyraża już w obliczu śmierci. Ostatnie prośby skazańców bywają rozmaite: niektóre skromne, inne desperackie, inne wprost niemożliwe do spełnienia. Niektóre zaś są konieczne.

Pewien fryzjer, stojący już pod szubienicą, wyraził taką ostatnią prośbę: życzy sobie „ogolić“ kata, który będzie go wieszał. — Ze zrozumiałych oczywiście powodów prośby skazańca nie uwzględniono.

Nadzwyczaj śmieszne były ostatnie chwile kulisa chińskiego Tsiang-Foljanga, skazanego pięciokrotnie na karę śmierci. Tsiang-Foljang stał spokojnie pod murem, obojętnie patrząc na walące się pod salwami żołnierzy ciała poprzedzających go skazańców. Wresz cie przyszła kolej na niego. Zawiązano mu oczy i postawiono go u słupa. Żołnierze pod nieśli broń.

— Hallo! — a moja ostatnia prośba! — Oficer podszedł do kulisa. — O co chodzi — zapytał. — Chcę umrzeć wolny. To moja ostatnia prośba.

Po krótkiej naradzie zdecydowano się uwzględnić prośbę skazańca. Usunięto mu więzy z nóg i dłoni, zdjęto chustkę z oczu. Chińczyk stał chwilę spokojnie. Potem szybko podbiegł do komenderującego oficera.

— Oto ma satysfakcja — zawołał, i wymierzył oficerowi siarczysty policzek. Potem wrócił na swoje miejsce pod murem, przybrał hardą, nieustraszoną postawę, twarz jego przybrała wyraz niechęci i wzgardy.

— Możecie strzelać. Teraz wiem, że umrę szczęśliwy.

Zagrzechotały karabiny. Skazaniec zatrzepotał rękoma i zwalił się na ziemię. Krew bluznęła na biały, sypki piasek.

WYSPY DIOMEDESA KRAJEM FANTASTYCZNYCH MOŻLIWOŚCI

Tam gdzie kobiety zachowują najdłużej na świecie młodość i świeżość

Przewodniczący amerykańskiej ekspedycji arktycznej J. H. Stoll opisuje wrażenia, jakich doznał po zwiedzeniu Wielkiej i Małej Wyspy Diomedesa, znajdujących się na pograniczu pomiędzy Azją i Ameryką w cieśninie Beringa.

Zdaniem uczonego kraje te przedstawiają dla badacza niezmiernie ciekawy i wdzięczny objekt studjów. Już samo położenie tych dwu wysp, liczących razem ponad 500 mieszkańców jest niezwykłe.

W obliczeniu kalendarzowem bowiem zachodzi między jedną a drugą wyspą różnica, polegająca na tem, że gdy na Wielkiej Wyspie Diomedesa jest wtorek, to równocześnie na Małej Wyspie jest poniedziałek i podróżujący, który pragnie z Wielkiej Wyspy udać się na Małą Wyspę, cofa się w swojem życiu o jeden dzień.

O ile zatoka Beringa jest zamarznięta, a tak jest przez większą część roku, można pieszo przejść z jednej wyspy na drugą, to jest z Azji do Ameryki za jedną godzinę. Prawdopodobnie przzokowie obecnych mieszkańców pierwsi stanowili w rodzinie narodów ogniwo, łączące Stary Świat z Nowym Światem. Mimo, że wyspy leżą tak blisko siebie, w bezpośredniem sąsiedztwie, mieszkańcy ich uważają się za dwa odrębne ludy i są wrogo wobec siebie usposobieni.

Ciekawy wygląd posiadają krajowcy na wyspach Diomedesa. Należą do szczepu Eskimosów, lecz w rysach ich daje się zauważyć wybitny wpływ rasy słowiańskiej z Rosji i czerwonoskórych z Ameryki.

Kobiety odznaczają się wdziękiem i gracją ruchów, jako też pięknym uśmiechem. Uroda ich jest często spotykanem następstwem mieszaniny ras.

Posiadają przytem tę cudowną właściwość, że bardzo długo, aż do podeszłego wieku zachowują młodość i świeżość i nawet trudno nieraz odróżnić matkę od zamężnej córki.

Zważywszy, że warunki pobytu na wyspie są ze względu na klimat i trudność w uzyskaniu żywności bardzo przykre, podziwiać należy wytrzymałość i umiłowanie ziemi ojczystej tych ludzi, którzy są bezsprzecznie fizycznie najdrobniejsi ze wszystkich ludów arktycznych. Odziani w grube futra, czynią ze swojemi długiemi, opadającemi aż na plecy, czarnemi włosami, dziwne wrażenie.

Przemysł artystyczny stoi tam na stopniu bardzo prymitywnym, wykazuje jednak staranność i pracowitość. Kobiety zdobią się chętnie w medaljony z kości słoniowej o naiwnych, pełnych fantazji rysunkach, w łańcuchy z kości i branzolety z wyplatanych skór zwierzęcych. Ubierają się we wysokie futrza ne buty, które wyrabiają na sprzedaż dla marynarzy podróżujących po morzach arktycznych.

Jakkolwiek Diomedyjczycy (którzy prawdopodobnie nigdy nie słyszeli o Diomedesie), odwiedzają w swych skórą obitych łodziach bardzo chętnie każdy okręt przypływający w te strony, są jednak wobec gości, udających się do ich siedzib bardzo nieufni i trzeba mieć dużo cierpliwości, aby umieć przełamać moralne lody. Gdy jednak przybysz zasłuży na ich zaufanie, może poznać na wyspie wiele ciekawych, interesujących szczegółów.

Mieszkania Eskimosów budowane są pod ziemią, zupełnie, jak groty przedchistorycznych jaskiniowców. Żywią się mięsem fok, ryb i ptaków. Z roślin udają się jedynie tutaj ziemniaki, które są wielkości dużych ziarn fasoli. Do przysmaków należą surowe, zupełnie zgniłe jaja ptasie, jakoteż śnieg, zmieszany z tłuszczem fok.

Zaślubiny mają tutaj formę bardzo prymitywną. Po trwającem cały rok na rzeczeństwie oblubienica udaje się do chaty małżonka i z tą chwilą jest mu prawomocnie zaślubiona.

Młoda żona wnosi w posagu parę butów futrzanych własnoręcznie uszytych, czem wystawia sobie świadectwo nietylko jako zapobiegliwa i rutynowana szewczyni, lecz wykazuje tem samem siłę swego uzębienia. Zęby bowiem służą eskimosom do zmiękczenia skóry podeszwowej. Po urodzeniu dziecka matka wstrzymuje się zupełnie od jedzenia przez szereg dni, a pierwszym pokarmem dziecka jest przyzwoita porcja tranu.

Naogół mieszkańcy wysp Diomedesa są ludem sympatycznym i w porównaniu z innymi Eskimosami, odznaczają się wybitnem poczuciem czystości.

Nowy rekordowy lot na wysokość

Wojskowy samolot angielski wzbił się na wysokość 14.000 mtr.

Z Londynu nadeszły ostatnio krótkie, ale jakżesensacyjnie brzmiące wiadomości!

Zbudowany tam został nowy typ samolotu i motoru.

Samolot ten wykonał niebywale rekordowy lot, gdyż zdołał w ciągu 20 minut przebyć 14.000 metrów w górę, przyczem potrafił jeszcze w najwyższych regjonach powietrznych zdobyć się na szybkość 6 kilometrów na minutę.

Pilot jechał sam. Przy wylocie i powrocie pilota asystowali oficerowie z angielskiego min. obrony krajowej. Konstrukcja samolotu i motoru stanowi tajemnicę wojskową. Wedle urzędowego komunikatu, typ samolotu został skonstruowany dla celów obrony Anglji przed atakami powietrznemi na wypadek wojny.

Jeszcze kilka szczegółów, związanych z lotem.

Lotnik był odziany w strój nurka. W samolocie znajdowało się specjalne urządzenie elektryczne, które dostarczało lotnikowi ciepła. Ponadto samolot był zaopatrzony w wielką ilość flaszek z tlenem, ażeby umożliwić lotnikowi normalne oddechanie. Wedle automatycznego zegara, lotnik przebywał na wysokości 14.000 metrów równo 45 minut.

Dlaczego lot ten ma znaczenie rekordowe i poważne? Przecież już przed kilku laty uważałaby się próby wzlotu samalotów do wysokości 12.000 metrów, a balony z załogą, zdołały nawet o kilkaset metrów wyżej jeszcze przedostać się. Czyż tych tysiąc kilkaset metrów zdobytych więcej ostatnio ma mieć specjalne znaczenie?

Tak jest! Wszystkie dotychczasowe loty miały charakter sportowy, najwyżej eksplotacyjny. Ostatnia wyprawa miała ściśle naukowe cele: zdobycia na stałe wyższych regjonów powietrznych i przygotowana była odpowiednio pod względem technicznym. Dlatego też powodzenie jej określone być musi jako — rekord.

I, nic tu nie szkodzi, że armja angielska zachowuje tajemnicę konstrukcji motoru oraz nowego samolotu.

Tajemnica ta, jak wiele innych, stanie się niedługo własnością ogółu, gdyż regjony powietrzne zawsze będą służyły tylko ogółowi.

Zwiastuny wiosny

Botanicy donoszą z Wilhelmshoehe, że gdy w dole, w mieście Kassel temperatura wynosi około zera, na wyżynie obok miasta, na Jastrzębiej górze w Wilhelmshoehe jest 6 stopni ciepła i słońce operuje tak silnie, że ukazały się pierwiosnki.

Botanicy twierdzą, że jest to niezmierną rzadkością, aby kwiaty ukazywały się tak szybko po strasznych mrozach, jakie panowały dopiero co i jeszcze panują. Dowodziłoby to, że przyroda śpieszy nadrobić czas stracony, że wiosna tegoroczna będzie ciepła i sucha.

Jad węży przeciw epilepsji

Hodowca węży w mieście południowoafrykańskiem, Johannesbergu, niejaki mr. Fitz Simons, zauważył, że jeden z jego oficjalistów, cierpiący na epilepsję, będąc ukąszony przez afrykańskiego węża jadowitego, zwanego wężem muszelkowym, ma bowiem ciało pokryte jakby muszelkami i uratowany dzięki zastrzyknięciu surowicy przeciwko jadowi tego węża, przestał cierpieć na ataki epileptyczne. Gdy zaś podobny wypadek potwórzył się z innym cierpiącym na epilepsję, mr. Fitz Simons zawiadomił o obserwacjach swych lekarzy.

I oto, miano odkryć, że jad wężowy, zastrzykiwany w pewnych dawkach epileptykom, nietylko leczy epilepsję, ale nawet, że leczeni tym środkiem tracą nerwowość i stają się silniejsi. Być więc może, iż przed wiedzą lekarską otwiera się nowe pole działalności, płodnej w skutki dobroczynne.

Mussolini otrzymał słonia w podarunku

Łódź motorowa Ramolo przywiozła do portu w Brindisi młodego słonia, którego przysłał w podarunku Mussoliniemu jeden z wyższych urzędników w Singapoore.

Mussolini przyjął podarunek z wdzęcznością, ale z braku w swem mieszkaniu miejsca dla takiego okazu, przekazał go ogrodowi zoologicznemu w Rzymie.

Żelazo gumowe

Jednemu z duńskich wynalazców udało się skomponować spław czy też stop żelaza z gumą, który nazwał metalem gumowym. Nowy metal posiada elastyczność kauczuku i hartowność stali.

Wynalazek zakupiło konsorcjum francusko-amerykańskie.

Jerzy Nałęcz 7)

Upiór starego pałacu

(Z cyklu „Opowieści dziwne“)

— Bardzo dziwna historja — szepnął Karski — przysięgam, że byłem w tym pokoju.

Wreszcie zaniechano bezowocnych poszukiwań.

— Nie rozumiem całej tej tajemniczej sprawy — mówił Karski, wracając z Charmiczem ze starego pałacu.

— Na własne oczy widziałem pokój, w którym wisiał portret jakiegoś „kontunowca“. Wychodząc z pokoju odwróciłem się i ujrzałem, że mężczyzna z portretu siedzi na fotelu.

Nie masz pojęcia jak się przeraziłem, gdy zjawa ta podeszła do mnie, straciłem przytomność.

— Jak wyglądał ten mężczyzna?

— Bardzo wysoki, z czarnym wąsem i pochyloną czupryną, w jasno-granatowym żupanie i złocistym kontuszu, z karabelą u boku...

— Siwe przenikliwe oczy, szrama na lewym policzku, na palcu u lewej ręki wielki sygnet z krwawnikiem — przerwał Charnicz.

— Tak — odrzekł zdumiony Charnicz.

— A ty skąd o tem wiesz.

— To ten sam.

— Kto taki?!?

— Ten, o którym już ci mówiłem.

— Prawda. Zapomniałem. — Karski zamyślił się głęboko.

— Jutro od samego rana — odezwał się po chwili — jeszcze raz zajmę się odszukaniem tajemniczego pokoju, gdyż jestem pewien, że taki pokój musi istnieć.

Nazajutrz z rana Karski udał się do starego pałacu i gdy w południe Charnicz powrócił z pola zastał go zajętego jakiemiś wyliczeniami.

— Widzę, że zapomocą matematyki starasz się odnaleźć tajemniczy pokój? — Charnicz uśmiechnął się pod wąsem.

— Tak.

— No i cóż?

— Obliczyłem dokładnie powierzchnią, jaką zajmuje stary pałac.

— A to po co?

— Zaraz ci wytłumaczę.

— Słucham.

— Natsępnie zmierzyłem powierzchnię wszystkich ubikacyj, znajdujących się na parterze budynku, dodałem do tego powierzchnię murów zewnętrznych, oraz ścian wewnętrznych i otrzymałem liczbę blisko o piętnaście metrów kwadratowych mniejszą aniżeli wynosi powierzchnia pałacu.

— I co z tego?

— To dowodzi, że istnieje pokój, powierzchnia którego odpowiada właśnie tej różnicy.

— Mogłeś omylić się w swoich wyliczeniach.

— Cztery razy sprawdzałem i za każdym razem otrzymywałem jeden i ten sam rezultat.

— Więc co masz teraz zamiar uczynić?

— Z młotkiem w ręku będę chodził z pokoju do pokoju i opukiwał ściany. W ten sposób napewno odnajdę tajemniczy pokój.

— Może masz i rację. Tylko, że ja wogóle nie wierzę w istnienie tego pokoju.

Karski zamiast odpowiedzi, wziął leżący na stole młotek i począł systematycznie stukać w ściany. Charnicz przyglądał mu się z drwiącym uśmiechem na ustach.

Skończywszy badania ścian w jednym pokoju przechodził do drugiego, za nim postępował Charnicz.

Wreszcie w jednym z pokojów ściana tuż przy staroświeckim kominku wydała głuchy odgłos.

— Nareszcie! — zawołał uradowany Karski — za tą ścianą znajduje się ów tajemniczy pokój.

Charnicz nieco skonfudowany pobiegł po murarza. Nie upłynęło nawet piętnastu minut, gdy przywołany murarz rozebrał cienką warstwę cegieł, któremi przed laty zamurowano widocznie drzwi.

Karski wraz z Charniczem weszli nie bez pewnego lęku do mrocznej alkowy.

Przy migotliwym blasku płonącej świecy ujrzeli wiszący na ścianie portret mężczyzny w kontuszu.

VII.

Maryla Chojecka rozdarła dużą szarą kopertę i rozłożywszy arkusz papieru przeczytała:

— Otrzymała pani w spadku po zmarłym w Filadelfji inżynierze Ławińskim jeden miljon dolarów. Ławiński dorobił się do majątku na pracy wyzyskiwanych robotników. Pani musi tę krzywdę naprawić.

W imieniu pokrzywdzonych żądam zwrotu pół miljona dolarów. Sumę tę pani podniesie z banku w ciągu bieżącego tygodnia i będzie ją pani miała przy sobie w teczce w niedzielę w południe. Punktualnie o godzinie 12-ej musi pani być w kościele św. Krzyża tuż przy wyjściu. Teczkę tę ktoś weźmie z pani ręki. Nie radzę się oglądać i chcieć zdradzić tego co zaszło.

W razie powiadomienia policji czeka pania i jej ukochanego śmierć.

Mściciel.

W pierwszej chwili po przeczytaniu, Chojecka była zdecydowana zastosować się do żądań zuchwałego zbrodniarza, ale po dłuższym namyśle zmieniła plan działania.

Nie zawiadamiając Karskiego, gdyż nie chciała go narażać, rdała się do naczelnika policji śledczej.

— Panie naczelniku — mówiła wręczając mu arkusz papieru, otrzymałam wczoraj oto list i nie wiem co mam czynić.

Naczelnik przeczytał uważnie list i po pewnym namyśle powiedział:

— Niech się pani niczego nie obawia...

— Ale co ja mam robić?

— Uda się pani w niedzielę rano do kościoła św. Krzyża z teczką w ręku.

Chojecka spojrzała na niego ze zdumieniem.

— Mam więc oddać pół miljona dolarów? — spytała.

— Nie, w torebce znajdować się będzie dajmy na to, kilka starych gazet...

— Gdy się przekonają, że ich oszukałam, wykonają swoją groźbę — przerwała Maryla.

— Pani pozwoli mi skończyć.

— Proszę.

— Jak już powiedziałem, w oznaczonym w tym liście terminie uda się pani z torebką w ręku do kościoła. Przy wejściu do kościoła znajdować się będzie kilku z naszych ludzi. Rownież i za panią staną ci, któ rzy będą panią przeprowadzali od pani mieszkania do kościoła.

Bo jest możliwe, że będą usiłowali ograbić panią w czasie drogi.

W chwili, gdy ktoś będzie usiłował wyrwać pani torebkę, zostanie natychmiast aresztowany.

W dalszym ciągu rozmowy, naczelnik uspokoił zupełnie Chojecką.

— Dziękuję panu. Dowidzenia.

Upłynęło trzy dni. W niedzielę, Maryla już od godziny dziewiątej rano, była przygotowana do wyjścia. Niczego się nie lękała, cdczuwała jedynie lekkie podniecenie. W głębi serca była nawet zadowolona z tej przygody.

— Jak ten czas wolno płynie — myślała, spoglądając co chwila na zegarek.

Wreszcie stary gdański zegar, stojący w jadalni, wydzwonił godzinę w pół do dziesiątej i Chojecka wyszła śpiesznie z mieszkania.

Na ulicy rozejrzała się bacznie dookoła, w pobliżu ujrzała jakiegoś wysokiego mężczyznę, elegancko ubranego, który bacznie ją obserwował.

d. c. n.

Do akt № 377, 378 i 421 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2-go kwietnia 1929 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Kamiennej № 19 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mojżesza Szapiro i składających się z motoru elektrycznego i różnych narzędzi ślusarskich, oszacowanych na sumę zł. 1350 oraz przy ul. Kilińskiego № 36 z ruchomości należących do tegoż dłużnika, a składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 755.

Łódź, dnia 9-go marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt № 86 i 464 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U.P. Cyw., ogłasza, że w dniu 28-go marca 1929 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 26, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szlamy Goldkorna i składających się z konia oszacowanych na sumę zł. 1000.

Łódź, d. 9 marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt Nr. 296 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. cyw., ogłasza że w dniu 19 marca 1929 r. od godz. 10 rano, w domu № 261 przy ul. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Maksa Franka, składających się z samochodu, oszacowanych na zł. 500.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari

Do akt № 1870 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańska № 3 na zasadzie art. 1030 Post. Cyw., ogłasza że w dnia 22 marca 1929 r. od godz. 10 rano w domu № 59, przy ul. Rzgowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Zygmunta Frycze składających się z mebli i innych, oszacowanych na zł. 1050

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari

Do akt № 101 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej 3 na zasadzie 1030 art. Ust. post. cyw, ogłasza, że w dniu 19 marca 1929 r. od godz. 10-ej rano w domu Nr. 199, przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jerzego Pankiewicza składających się z zegarków męskich i damskich oszacowanych na zł. 1200,

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: Adam Żuczkiewicz.